

WOJCIECH MORAWSKI

OD PIOTRA SKARGI DO ANDRZEJA KAPOSTASA

Banki pojawiły się w Rzeczypospolitej Obojga Narodów na długo przed wyłonieniem się bankierów jako odrębnej grupy zawodowej. Pionierem na tym polu był... Kościół katolicki.

Już w późnym średniowieczu pojawili się w Polsce kupcy na tyle bogaci, że oprócz działalności handlowej mogli się zajmować udzielaniem kredytu. W czasach Kazimierza Wielkiego bankierstwo reprezentowali Mikołaj Wierzynek i Hańko Kępicz. Za Władysława Jagiełły do wielkiego znaczenia doszły dwie rodziny krakowskie: Morsztynów i Szwarców, oraz bankier żydowski Wołczek. W czasach zygmunto-wskich do wielkiego znaczenia doszła rodzina Betmanów, następnie zaś ich współników Bonerów, z którymi rywalizowali Montelupi. Na początku XVI wieku wielką karierę na Litwie, zwieńczoną nobilitacją i objęciem funkcji podskarbiego wielkiego litewskiego, zrobił żydowski bankier Abraham Ezo-fowicz. Wybitna rodzina bankierów szczecińskich Loytów po bankructwie w 1572 roku przeniosła się do Gdańska i tam kontynuowała działalność. Na początku XVII wieku istotne znaczenie miała działalność bankierska sekretarza królewskiego Roberta Forbesa. W czasach Władysława IV (1632 – 1648) znaną postacią w sferze finansów był kupiec gdański Jerzy Hewel, który kredytował m.in. politykę morską króla.

Pierwszymi w Polsce bankami były organizowane przez Kościół banki pobożne – *montes pietatis*. Ich zadaniem było zwalczanie lichwy poprzez dostarczanie drobnego kredytu konsumpcyjnego pod zastaw ruchomości. Udzielane przez nie pożyczki były nieoprocentowane, a pieniądze, jakimi dysponowały, pochodziły ze spadków i darowizn. Trzy najstarsze *montes pietatis* założył Piotr Skarga: w 1579 roku w Wilnie, w 1587 roku w Krakowie i dwa lata później w Warszawie. Wkrótce powstało kilkanaście następnych. W instytucji banków pobożnych zatarta była różnica między kredytem a jałmużną; początkowo udzielały one kredytu bezprocentowego, później na niski procent. Większość *montes pietatis* nie przetrwała potopu szwedzkiego. Dostawcą kredytu inwestycyjnego były gminy żydowskie – kahały, których nie obowiązywał kościelny zakaz lichwy. Zakaz ten nie krępował też jednak działalności kredytowej niektórych zakonów oraz magnaterii.



Bilety skarbowe
wyemitowane
w 1794 roku, zbiory NBP



ZŁE DŁUGI

W XVIII wieku bankierstwo zaczęło się oddzielać od kupiectwa. W czasach saskich pojawili się ludzie określane jako bankierzy. Pierwszym w Polsce bankierem, który sam się tak nazywał, był Adam Zimman. Obok niego działali też Piotr Riaucour i Piotr Tepper (starszy). W 1723 roku powstał Warszawski Dom Handlowy, z którego później wykształciła się spółka Tepperów. Tepperowie byli rodziną szkocką, która osiedliła się w Polsce. Wielki rozwój bankowości nastąpił w następnym pokoleniu, w czasach stanisławowskich. W 1791 roku Sejm Wielki uchwalił nobilitację sześciu znaczących bankierów: Piotra z Fergussonów Teppera (młodsze), Karola Szulca, Augusta Wilhelma Arndta, Fryderyka Kabryta, Jana Meysnera i Piotra Blanca. W tym czasie działał też pierwszy bankier magnackiego pochodzenia Antoni Protazy Potocki. Zaangażował się on w projekt budowy kanałów łączących Wisłę i Niemen z dorzeczem Dniepru, co miało pozwolić na skierowanie polskiego eksportu zbożowego na Morze Czarne. Największym bankierem żydowskim

czasów stanisławowskich był Berek Szmul Jakubowicz, zwany Szmulem Zbytkowerem. Zbytkower jako właściciel Targówka i Goleździnowa przyczynił się do rozwoju warszawskiej Pragi. Od niego wywodziły się dwie wybitne rodziny: Pragierów i Bergsonów. Z pierwszej z nich pochodził znany polityk PPS-owski z czasów Drugiej Rzeczypospolitej Adam Pragier, z drugiej – filozof francuski Henri Bergson.



Piotr Skarga, fragment obrazu *Kazanie Skargi* Jana Matejki, 1864

PROROK UPADKU

Założyciel pierwszej *mons pietatis* (dosł. „góra pobożności”, l. mn. *montes*) Piotr Skarga herbu Pawęża (1536 – 1612) był czołowym przedstawicielem polskiej kontrreformacji i nadwornym kaznodzieją Zygmunta III Wazy. Wszyscy go chyba znamy ze słynnego obrazu Jana Matejki, jednak *Kazania sejmowe*, najbardziej znane dzieło Skargi, nigdy nie zostały wygłoszone (wyszły drukiem), a za życia autora nie cieszyły się uznaniem. Osiem składających się na zbiór kazań utrzymanych w formie politycznych proctw wieszczących upadek państwa jako konsekwencji braku reform doceniono dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku, gdy w wyniku rozbiorów Polska znikła z mapy.

Kłęska w wojnie z Rosją w 1792 roku i upadek państwa podcięły jednak pozycję warszawskiej finansjery. W lutym 1793 roku wybuchła panika finansowa, w wyniku której upadło siedem wielkich firm (Tepper, Prot Potocki, Szulc, Kabryt, Łyszkiewicz, Heyzler i Klug). Największy bankier epoki Piotr Tepper-Fergusson młodszy został zlinczowany przez tłum we własnym pałacu. Warto pamiętać, że kryzys finansowy 1793 roku miał szerszy kontekst międzynarodowy, a szczególnie

MAGNAT, KTÓRY NIE WSTYDZIŁ SIĘ ZARABIAĆ

Antoni Protazy Potocki herbu Piława (1761 – 1801), zwany Protem, był synem starosty guzowskiego Jana Prospera, po którym odziedziczył ogromny majątek, powiększony jeszcze dzięki małżeństwu z Marianną Lubomirską (z którą rozwiódł się zresztą w 1793 roku). W czasach, gdy przedstawicielom szlachty i magnaterii pieniądze wypadało mieć, ale nie bardzo wypadało się o nie starać, Prot zakładał kantory bankowe i handlowe w Warszawie, a w swoich rodzinnych dobrach budował manufaktury, w których zatrudniał sprowadzanych spoza granic rzemieślników. W związku z utratą przez Polskę dostępu do portu w Gdańsku w wyniku pierwszego rozbioru założył w 1783 roku Kompanię Handlu Czarnomorskiego, usiłując skierować wymianę handlową do miast francuskich i włoskich *via* udostępniony mu do tego celu przez Katarzynę II nowo wybudowany port w Chersoniu nad Dnieprem. Udało mu się nawet wyjednać u carycy zniesienie cła na polskie towary. Zbankrutował jednak podczas kryzysu finansowego po drugim rozbiorze kraju i projekt upadł.

Antoni Protazy Potocki, mal. Józef Grassi, 1792



WĘGIER, CO CHCIAŁ POLSKI WOLNEJ

Warszawski bankier Andrzej Kapostas (1757 – 1796) swoje oryginalne nazwisko zawdzięczał zapewne węgierskiemu pochodzeniu. Niewiele wiemy o jego młodości; w źródłach pojawia się w 1780 roku z chwilą osiedlenia się w Polsce, już jako człowiek solidnie wykształcony, znający język niemiecki i hebrajski oraz problematykę ekonomiczną. W swojej nowej ojczyźnie (w 1790 roku nadano mu szlachecki herb Odrowąż) wydał kilka prac polityczno-ekonomicznych, w tym *O banku narodowym w Polsce ustanowić się mającym* (z 1789 roku). Aresztowany w grudniu 1794 roku jako jeden z członków sprzysiężenia przygotowującego insurekcję kościuszkowską, został osadzony w twierdzy pietropawłowskiej w Petersburgu. Przesiedziawszy tam dwa lata, zmarł wkrótce po uwolnieniu.

mocno wystąpił w Polsce i w Szkocji. Trwała już rewolucja francuska i arystokraci znad Sekwany uchodzili na emigrację. Przyzwyczajeni do życia na odpowiednim poziomie, zadłużali się pod zastaw majątków pozostawionych we Francji, a bankierzy pożyczali im w przekonaniu, że wkrótce do tych majątków powrócą. Kiedy jednak we wrześniu 1792 roku armia francuska pokonała zagranicznych interwentów w bitwie pod Valmy, stało się jasne, że emigranci, jeśli w ogóle powrócą kiedyś do swych majątków, to nieprędko. I od razu powstał problem „złych długów”. W celu likwidacji upadłych firm Sejm Grodzieński w 1793 roku powołał Komisję Bankową pod przewodnictwem biskupa chełmskiego Wojciecha Skarszewskiego. Upadkowi Rzeczypospolitej towarzyszył zatem regres w dziedzinie finansów. Podobny do tego z czasów stanisławowskich poziom rozwoju polska bankowość osiągnęła ponownie dopiero w połowie XIX wieku.

BILETY OD NACZELNIKA

W reakcji na drugi rozbiór wybuchło w 1794 roku powstanie kościuszkowskie. Z nim związane były najwcześniejsze polskie doświadczenia z pieniądzem papierowym. Pierwsze pomysły utworzenia w Polsce Banku Narodowego emitującego pieniąż papierowy przedstawiał już podczas Sejmu Wielkiego z lat 1788 – 1792 bankier warszawski Andrzej Kapostas. Pieniąż ten miał być zabezpieczony sprzedawanymi sukcesywnie starostwami. Pomysł Kapostasa, choć niezrealizowany, zyskał pewną popularność. W Polsce obserwowane były

17 września 1794 roku do obiegu trafiły banknoty zdawkowe o nominałach 2 i 4 zł; Dyrekcja Biletów Skarbowych drukowała również pięć- i dziesięciogroszówki, zbiory NBP

uważnie doświadczenia monetarne rewolucji francuskiej. Wyjątkowe wydatki związane z potrzebami powstania kościuszkowskiego – głównie rozbudową wojska – nie dawały się pokryć przy użyciu tradycyjnych metod. Nie bez znaczenia były również osobiste doświadczenia Tadeusza Kościuszki z czasów amerykańskiej wojny o niepodległość.

Uniwersał naczelnika insurekcji z 10 maja 1794 roku powołujący do życia Radę Najwyższą Narodową wśród kompetencji jej Wydziału Skarbowego, na czele którego stanął Hugo Kołłątaj, wymieniał „dorzód administracji papierów narodowych”. 8 czerwca 1794 roku Rada podjęła uchwałę o biletach skarbowych. Bilety miały mieć przymusowy kurs związany z walutą kruszcową. Były nieoprocentowane (a we wczesnym okresie istnienia banknotów poważnie zastanawiano się, czy nie powinny być) i zabezpieczone dobrami narodowymi. Nie wolno było wzbraniać się od ich przyjęcia – odmawiającemu groziła grzywna. Za pierwszym razem miała wynosić 10 proc., za drugim – 20 proc., a za trzecim – 100 proc. spornej kwoty. Równocześnie jednak zobowiązania wobec skarbu państwa można było regulować biletami zaledwie w 50 proc., resztę należało wpłacać w pieniądzu kruszcowym. Był to błąd, który bardzo zaważył na nieufności, z jaką społeczeństwo odniosło się do biletów. Decyzja ta, podyktowana doraźnymi potrzebami skarbu, odbierała im bowiem podstawowy atrybut prawnych środków płatniczych – nieograniczoną moc zwalniania ze zobowiązań.

LEPIEJ WISIEĆ, NIŻ BRĄC

W dniu wejścia w życie uchwały powołano Tymczasową Dyrekcję Biletów Skarbowych. W jej skład weszło siedem osób, w tym trzech bankierów warszawskich: Andrzej Kapostas, Jakub Kussel i Jerzy Poths. Resztę stanowili przedstawiciele magnaterii, którzy wnieśli do niej świetne nazwiska, ale niewiele ponad to. Tymczasowa Dyrekcja rozpoczęła techniczne przygotowania do emisji. 2 sierpnia powołano w jej miejsce Dyrekcję Biletów Skarbowych, składającą się z tzw. dyrektorów bezpłatnych (głównie magnatów), dyrektorów płatnych (fachowców do roboty) oraz asesorów. Siedzibą Dyrekcji stał się pałac Raczyńskich przy ul. Długiej.

16 sierpnia 1794 roku bilety skarbowe weszły do obiegu. Ludzie odnieśli się do nich nieufnie. Bilety miały dość wysokie nominały – od 5 do 1000 zł. Mimo ponawianych nakazów dość powszechnie odmawiano ich przyjmowania, a w razie przyjęcia – odmawiano wydawania reszty w monecie kruszcowej. W tej sytuacji problemem stawał się brak niskich nominałów. Bilety, jeśli były przyjmowane, to po kursie nieco niższym od nominalnego. Już w sierpniu Kościuszko, który znał to zjawisko ze Stanów Zjednoczonych, zwrócił Radzie Najwyższej Na-





Rys. Marek Szyszko

rodowej uwagę na potrzebę uzupełnienia emisji o niskie nominały. 3 września zlecono to zadanie Kapostasowi, który uporał się z nim w imponującym tempie (w niecałe dwa tygodnie) i już 17 września puścił w obieg bilety zdawkowe o nominałach 2 i 4 zł.

We wrześniu 1794 roku zaufanie do biletów przejściowo wzrosło w związku z poprawą sytuacji militarnej: wybuchem powstania w Wielkopolsce i zwinięciem pruskiego oblężenia Warszawy. Dyrekcja otworzyła ponadto kantory wymieniające bilety na monety i wysokie nominały biletów na niższe. Pozwoliło to na zmniejszenie różnic kursu między banknotami a pieniądzem kruszcowym, ale wyzwoliło jednocześnie nowe zjawisko - różnicę kursu między wysokimi a niskimi nominałami. Klęska maciejowicka 10 października 1794 roku podkopła z trudem zdobyte zaufanie do biletów. Konflikty między Dyrekcją Biletów Skarbowych a Radą Najwyższą Narodową doprowadziły 23 października do rozwiązania Dyrekcji i powołania w jej miejsce Inspekcji Biletów Skarbowych. Składała

się ona z dwóch inspektorów generalnych, sześciu dyrektorów i siedmiu asesorów. W jej składzie nie zasiadali już karmazyni. Instytucja wyraźnie ewoluowała w kierunku fachowości. Dni Inspekcji były jednak policzone. 6 listopada 1794 roku padła Warszawa i skończyło się powstanie.

U schyłku insurekcji odmowa przyjmowania biletów stawała się coraz powszechniejsza. W tej sytuacji nie realizowano w praktyce coraz ostrzejszych sankcji karnych, którymi obwarowywano ten obowiązek. W Warszawie znany był tylko jeden przypadek skazania niejakiego rzeźnika Rocha na sześć tygodni aresztu z tego powodu. Natomiast pewien szynkarz na ul. Długiej pod samymi oknami Inspekcji bezkarnie wykrzykiwał: *Wolę wisieć, niż bilety brać!*

ŻYCIE PO ŻYCIU

Uchwała z 8 czerwca upoważniała Dyrekcję do emisji 60 mln zł w biletach. Faktycznie wyemitowano ok. 7,7 mln. Na uwagę zasługuje rozmieszczenie terytorialne obiegu biletów. Ocenia się, że ok. 60 proc. z nich pozostało w rękach mieszkańców Warszawy. Po upadku powstania bilety nie zostały wymienione, choć powołana przez zaborców Komisja Trzech Dworów do uregulowania długów Imci Stanisława Augusta i bywszej Rzplitej Polskiej miała chyba w tej materii jakieś zamiary, przeprowadziła bowiem spis posiadaczy biletów. Z czasem tak pogardzane w swym „życiu doczesnym” bilety stały się cennymi pamiątkami po ginącej Rzeczypospolitej. ■

Literatura dodatkowa:

- A. Grodek, *Idea Banku Narodowego w Polsce*, Warszawa 1936;
- A. Grodek, *Pieniądże papierowe podczas Insurekcji 1794 roku*, „Rocznik Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie”, 1927;
- B. Grochulska, *Wielcy bankierzy warszawscy*, „Wiek Oświecenia”, 1988, zeszyt 5;
- W. Kornatowski, *Kryzys bankowy w Polsce 1793 roku*, Warszawa 1937.

PREZENT DLA TEŚCIA

Mieszczący się na Nowym Mieście w Warszawie pałac Raczyńskich zawdzięcza swą nazwę generałowi Filipowi Raczyńskiemu, który zakupił go w 1787 roku, a niedługo potem oddał swemu teściowi, staroście wielkopolskiemu Kazimierzowi Raczyńskiemu. Budynek był już wówczas w trakcie przebudowy w stylu klasycystycznym (moda na barok, w którym to stylu był wcześniej utrzymany, przebrzmiała). Starosta niedługo cieszył się z podarku, gdyż uciekł z miasta po wybuchu insurekcji kościuszkowskiej, a powstańcze władze objęły go na siedzibę Dyrekcji Biletów Skarbowych. Podczas wyprawy Napoleona na Rosję w pałacu znaleźli gościnnie jego zaufani oficerowie Louis Nicolas Davout i Joachim Murat, a podczas powstania warszawskiego budynek służył żołnierzom AK jako szpital. Zniszczony przez Niemców, został odbudowany w latach 1948 – 1950.

WOJCIECH MORAWSKI

PIERWSZE LATA BANKU POLSKIEGO

W 1815 roku na mocy postanowień traktatu wiedeńskiego powstało Królestwo Polskie połączone unią personalną z Rosją. Mimo ograniczeń suwerenności mogło samodzielnie kształtować swoją politykę gospodarczą. Jej ster w 1821 roku ujął w swoje ręce minister skarbu książę Ksawery Drucki-Lubecki.

Pierwszym zadaniem nowego ministra było zrównoważenie budżetu. Osiągnął to poprzez bezwzględne egzekwowanie podatków oraz rozbudowę podatków konsumpcyjnych i monopolu skarbowych (np. solnego). Nie chcąc wywoływać w sejmie dyskusji na temat polityki budżetowej, Drucki-Lubecki przedstawiał swoje pomysły nie jako nowe podatki, lecz jako nowe sposoby egzekwowania zobowiązań już istniejących. Było to naginanie prawa, ale dokonywane w dobrej sprawie. Zrećnie negocjując traktaty handlowe, książę zapewnił Królestwu Polskiemu uprzywilejowaną pozycję w handlu międzynarodowym. W 1822 roku do-

prowadził do znacznego obniżenia bariery celnej oddzielającej Królestwo Polskie od Rosji. Ponieważ Królestwo było bardziej uprzemysłowione od Rosji, polski przemysł miał zapewnione rynki zbytu na Wschodzie – nie tylko w Rosji, ale nawet w Chinach. Następnie wygrał wojnę celną z Prusami, które nałożyły wysokie cła na towary spławiane Wisłą i chciały zdławić polski eksport zboża. Drucki-Lubecki skutecznie przestraszył Berlin budową Kanału Augustowskiego, który umożliwiałby omijanie Prus i spławianie zboża z dorzecza Wisły do Niemna i dalej, litewskimi rzekami Dubissą i Wentą, do portów w Libawie i Windawie. Groźba taka wystarczyła, by Prusy w 1823 roku podpisały korzystny dla Polski traktat handlowy. W tej rozgrywce Drucki-Lubecki zrećnie doprowadził do tego, że władze rosyjskie poparły polskie postulaty. Prusacy w zamian za obniżenie ceł na polski tranzyt do Gdańska chcieli uzyskać ulgi dla własnego tranzytu do Chin. Książę przekonał Rosjan, że postulat ten zagraża nie tylko polskiemu, ale i rosyjskim interesom, i Prusy nie dostały nic.

DŹWIGAJĄC SIĘ Z KOLAN

Przewyciężenie kryzysu w polskim rolnictwie wymagało kapitałów, których dostarczyło założone w 1825 roku przez Druckiego-Lubeckiego według wzorów pruskich Towarzystwo Kredytowe Ziem-

Bank Polski na rycinie Fryderyka Krzysztofa Dietricha, spolonizowanego sztycharza niemieckiego pochodzenia, zbiory prywatne



skie. TKZ emitowało listy zastawne, które były sprzedawane na giełdzie berlińskiej, a także na założonej w 1817 roku (zaledwie rok później niż nowojorska) Giełdzie Warszawskiej. Początkowo mieściła się ona w budynku Banku Polskiego na pl. Bankowym, później we własnej siedzibie przy ul. Królewskiej. Budynek giełdy uległ zniszczeniu podczas drugiej wojny światowej i nigdy nie został odbudowany.

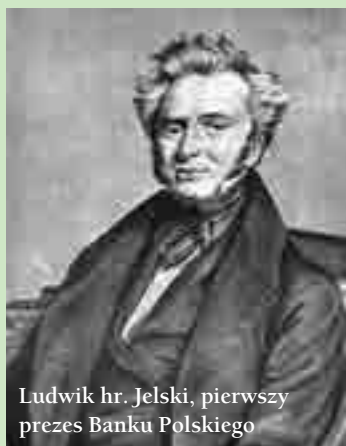
Rozwój przemysłu był inspirowany i organizowany przez rząd. Stworzono system ulg, który miał zachęcać do osiedlenia się w Polsce zagranicznych specjalistów. W 1824 roku z inicjatywy współpracownika Druckiego-Lubeckiego Rajmunda Rembielińskiego zaczął się rozwój Łodzi jako wielkiego ośrodka przemysłu włókienniczego. Z czasem wokół Łodzi powstały inne przemysłowe miasta, bądź to państwowe (Zgierz czy Pabianice), bądź prywatne (Ozorków, Konstantynów, Zduńska Wola czy Tomaszów Mazowiecki).

Drugim wielkim przedsięwzięciem przemysłowym zainicjowanym w latach dwudziestych XIX wieku była modernizacja Zagłębia Staropolskiego, najstarszego w Polsce okręgu przemysłowego, istniejącego już w okresie przedrozbiorowym. Działały tam piece hutnicze, które korzystały z miejscowych rud żelaza oraz z węgla drzewnego jako opału. W czasach autonomicznego Królestwa Polskiego podjęto próbę przekształcenia zagłębia w nowoczesny okręg przemysłowy. Drucki-Lubecki forsował jego budowę mimo świadomości, że hutnictwo oparte na węglu drzewnym jest przestarzałe. Uważał jednak, że nie należy rezygnować ze staropolskich złóż rudy żelaza. Dlatego doraźnie należało wykorzystywać je za pomocą technologii już wówczas trącejącej myszka. Wielkim przedsięwzięciem była też budowa systemu dróg bitych. Pod tym względem Królestwo Polskie zdecydowanie wyprzedziło pozostałe zabory. Do dziś, często nie zdając sobie z tego sprawy, jeździmy szosami wytyczonymi w czasach Druckiego-Lubeckiego.

BANKNOTY Z ORŁEM I POGONIA

Zwieńczeniem reform było utworzenie w 1828 roku Banku Polskiego. Nie było to jednak łatwe - trzeba było pokonać poważne opory, przede wszystkim ze strony rosyjskiego ministra finansów Igora Kankrina. Zarzucił on księciu, że chce stworzyć instytucję faworyzującą polski przemysł. Argumenty te mogły znaleźć posłuch u cara, dlatego Drucki-Lubecki musiał wyżyć cały swój talent dyplomatyczny, by przełamać opór i rozwiązać obawy Rosjan. Ostatecznie car zgodził się na utworzenie Banku Polskiego w styczniu 1828 roku.

Zadania banku były zakreślone bardzo szeroko. Poza emisją pieniądza miał on udzielać kredytu komercyjnego, wspierać rozwój przemysłu, finansować budowę dróg



Ludwik hr. Jelski, pierwszy prezes Banku Polskiego

bitych. Pierwsze banknoty Banku Polskiego o nominałach 5, 50 i 100 zł weszły do obiegu zaledwie trzy dni przed wybuchem powstania listopadowego.

Kiedy nadeszła noc z 29 na 30 listopada 1830 roku, Bank Polski został oddany do dyspozycji władz powstańczych i od pierwszych dni starał się zaradzić problemom ekonomicznym czasu wojny. Jednak na początku 1831 roku, po detronizacji cara, Drucki-Lubecki opuścił Królestwo Pol-

MAŁY KSIĄŻĘ



Książę Ksawery Drucki-Lubecki urodził się w 1778 roku w zubożałej rodzinie szlacheckiej. Wysłany w wieku siedmiu lat do Korpusu Kadetów w stolicy imperium rosyjskiego, wyniósł z niego stopień podchorążego, perfekcyjny rosyjski z petersburskim akcentem oraz przekonanie, że dla Polski nie da się nic zrobić bez przyzwolenia ze strony Rosji. Książę był gorącym zwolennikiem siły dyplomacji, którą przedkładał nad zbrojny czyn niepodległościowy. Po wybuchu powstania listopadowego (którego nie popierał) zawiózł carowi memoriał żądający przestrzegania przezeń konstytucji i wyprowadzenia wojsk rosyjskich z Królestwa Polskiego. Car, rzecz jasna, nie przystał na warunki powstańców, co doprowadziło do wybuchu wojny polsko-rosyjskiej. Drucki-Lubecki, zwany małym księciem ze względu na niski wzrost, nie wrócił do kraju i osiadł w Rosji. Zmarł w 1846 roku.

skie. Prezes banku Ludwik Jelski w momencie wybuchu powstania przebywał za granicą. W tej sytuacji kierownictwo instytucji znalazło się w rękach Józefa Lubowidzkiego i Henryka Łubieńskiego.

W pierwszej połowie 1831 roku w Wiedniu, a następnie w Paryżu i Londynie, toczyły się rokowania na temat pożyczki dla władz powstańczych. Pożyczka, nazwana „Pośliki polskie”, miała być wzorowana na pomocy, jakiej we

wcześniejszych latach udzielało powstańcom greckim walczącym z Turcją. Bank angażował się nie tylko w uruchomienie kredytów dla Polski, ale nawet bezpośrednio w zakup broni. W lipcu 1831 roku zaczął emitować słynne powstańcze banknoty o nominalie 1 zł. Ich cechą charakterystyczną (oraz przyczyną, dla której po



Projekt biletu skarbowego o nominalie 50 zł oraz banknot o nominalie 100 zł. Na obydwu widoczne są faksymile podpisów prezesa Banku Polskiego Józefa Gabriela Lubowidzkiego i dyrektora Pawła Głuszynskiego, zbiory NBP

WIELKA KARIERA ŁODZI

Łódź nie bez kozery została wyznaczona na ośrodek tkacki i sukienniczy. Gęsto zalana okolica zapewniła jej materiał budowlany i opałowy, a liczne niewielkie rzeki o dużym spadku – energię do napędu maszyn. Do osady ściągnięto tkaczy z Wielkopolski, Śląska, Saksonii, Czech, Brandenburgii i Moraw. Aby zapewnić im dach nad głową, w latach 1821 – 1823 na południe od Starego Miasta rozplanowano Nowe Miasto z centralnie położonym, ośmiobocznym rynkiem (dziś pl. Wolności, zamykający od północy ul. Piotrkowską). W mieście pojawiły się wielkie manufaktury włókiennicze, a w 1839 roku saski przemysłowiec Ludwik Geyer uruchomił fabrykę włókienniczą z pierwszą na ziemiach polskich maszyną parową. Z krótką przerwą w okresie powstaniowym nastąpił gwałtowny rozwój miasta, mierzony liczbą mieszkańców: 4 tys. w 1830 roku, 40 tys. w połowie lat sześćdziesiątych i 300 tys. w 1900 roku.



upadku powstania nie honorowali ich Rosjanie) był podwójny herb: Orzeł i Pogoń, nawiązujący do tradycji Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Pod koniec powstania listopadowego Królestwo Polskie zostało zalane rosyjskimi papierowymi rublami, którymi posługiwała się armia Paskiewicza. Przez moment dalsze istnienie Banku Polskiego stało pod znakiem zapytania. Ostatecznie Rosjanie uznali, że jego likwidacja nie leży w ich interesie. Po upadku powstania kierownictwo banku objęli dwaj działacze cieszący się zaufaniem namiestnika Królestwa Polskiego feldmarsz. Iwana Paskiewicza – Józef Lubowidzki i Henryk Łubieński. Pierwszy z nich był prawnikiem, w 1830 roku marszałkiem sejmu, skompromitowanym przez działalność brata Mateusza, szefa tajnej policji wielkiego księcia Konstantego. Henryk Łubieński był postacią większego kalibru. Wraz z bratem Tomaszem, generałem i uczestnikiem bitwy pod Somosierrą, założył Dom Bankowy Bracia Łubieńscy, inicjował wiele ważnych przedsięwzięć gospodarczych. Protekcja Paskiewicza może być dwuznaczna z etycznego punktu widzenia, ułatwiała jednak odparcie zakusów biurokracji petersburskiej, dążącej do przejęcia kontroli nad bankiem. Mimo to powolna rusyfikacja firmy rozpoczęła się już w 1834 roku, kiedy to wprowadzono obowiązek znajomości przez personel języka rosyjskiego.



Bilet skarbowy trzyrublowy wydrukowany w 1841 roku, zbiory NBP

RUBLE PRZED ŻŁOTYMI

W 1841 roku w Królestwie wprowadzono ruble zamiast złotych. Była to ważna reforma. Tradycyjna polska jednostka monetarna – złoty dzielący się na 30 groszy – przechodziła do historii. Nową walutę wprowadzono w relacji 1 zł = 15 kopiejek, czyli 1 rubel = 6,66 zł. Trzeba przyznać, że nie był to wygodny przelicznik. Wówczas to na banknotach Banku Polskiego pojawiły się napisy dwujęzyczne. W 1859 roku dokonano następnego kroku na drodze rusyfikacji systemu pieniężnego i pozostały już tylko napisy rosyjskie.

W latach trzydziestych Bank Polski pod rządami Łubieńskiego i Lubowidzkiego rozwijał szeroką działalność inwestycyjną. Stał się ośrodkiem dyspozycyjnym dominującego wówczas w gospodarce Królestwa Polskiego sektora państwowego. Kontynuowano zapoczątkowaną w czasach Druckiego-Lubeckiego budowę dróg bitych i Kanału Augustowskiego. Zbudowano wiele zakładów w Zagłębiu Staropolskim i Hutę Bankową w Zagłębiu Dąbrowskim. W 1833 roku rządowe huty i kopalnie oddano pod administrację Banku Polskiego. Zaczął się okres wielkich inwestycji. Rozbudowywano Samsonów,

PUDLINGOWANIE SURÓWKI

Pudlingarnia to zakład przemysłowy, w którym dokonuje się – a jakże! – pudlingowania, czyli ogrzewania surówki żelaznej w piecu pudlarskim w celu oczyszczenia jej z domieszek węgla, krzemu i manganu. Te zanieczyszczenia czynią surówkę kruchą, a zatem mało przydatną do wykorzystania.

Obligacja Pożyczki Państwowej z 1831 roku, zbiory prywatne

ZAGŁĘBIE ŻELAZA

Już w średniowieczu na terenie Zagłębia Staropolskiego (na styku dzisiejszych województw: mazowieckiego, łódzkiego i świętokrzyskiego) rozwijało się górnictwo, hutnictwo i przetwórstwo metalu (głównie produkcja broni). Początkowo wydobywano tu ołów, miedź i srebro; po wyczerpaniu się złóż skupiono się na przetwórstwie żelaza. Pozyskiwano je w dymarkach, czyli prymitywnych piecach hutniczych, w których przez wypalanie węgla drzewnym otrzymywano gąbczaste, zawierające żużel żelazo, oczyszczane następnie przez wielokrotne przekuwanie. Pracująca w ten sposób kuźnica była w stanie wyprodukować maksymalnie kilkanaście ton surowca rocznie. W drugiej połowie XVIII wieku wytop żelaza oparto na wielkich piecach, z których każdy był w stanie wyprodukować 200 – 300 t surowki. Wkrótce opalane wciąż węglem drzewnym wielkie piece zostały wyparte przez nowocześniejsze i bardziej wydajne, pracujące na koksie. Wiele zakładów Zagłębia Staropolskiego, nie mając pieniędzy na inwestycję w piece koksowe, nie doczekało końca XIX wieku. Nie bez znaczenia była też konkurencja innego ośrodka – Zagłębia Dąbrowskiego.

kombinat hutniczy w Starachowicach objął też pudlingarnie w Brodach i Michałowie oraz walcownię w Nietulisku. Poza Zagłębiem Staropolskim rozwijało się też Zagłębie Dąbrowskie, bazujące na węglu. Tam Bank Polski zainicjował budowę wielkiej jak na owe czasy Huty Bankowej w Dąbrowie Górniczej.

Epoka bankowa w dziejach obu zagłębi skończyła się krachem. Inwestycje rozbudowane ponad potrzeby rynku w latach czterdziestych XIX wieku natrafiły na barierę popytu. Kryzys doprowadził do przejęcia w 1845 roku zakładów przemysłowych przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu. Łubieński i Lubowidzki byli zwolennikami tezy, że państwo powinno inwestować w rozwój przemysłu, ale zarządzanie nim powinno potem przejść w ręce prywatnych dzierżawców. Okazało się jednak, że chętnych do takiego zarządzania nie było.

W 1837 roku takiej dzierżawy podjął się warszawski

finansista żydowskiego pochodzenia Maurycy Koniar. Przeszkadzały mu w tym bezsensowne przepisy, które wprowadzały mechanizm progresywnego czynszu, czyli karały ewentualnych dzierżawców za zwiększenie produkcji. Omijanie szkodliwych przepisów przez dyrektorów banku oraz Koniarę doprowadziło w 1842 roku do wybuchu afery. W 1848 roku obaj dyrektorzy zostali oskarżeni o nadużycia, osądzeni i skazani.

W następnych latach Bank Polski uległ całkowitej rusyfikacji. Podczas powstania styczniowego pozostawał cały czas pod kontrolą rosyjską, a w 1885 roku został zlikwidowany i zastąpiony oddziałem warszawskim rosyjskiego Banku Państwa. ■

Literatura dodatkowa:

Bank Polski 1828 - 1928. Dla upamiętnienia stuletniego jubileuszu otwarcia, Warszawa 1928;

J. Jedlicki, *Nieudana próba kapitalistycznej industrializacji*, Warszawa 1964;

C. Leszczyńska, *Zarys historii polskiej bankowości centralnej*, Warszawa 2010;

H. Radziszewski, *Bank Polski*, Warszawa 1910;

J. Szczepański, *Książę Ksawery Drucki-Lubecki 1778 - 1846*, Warszawa 2008.



Ruiny walcowni w Nietulisku,
fot. Wojciech Kalwat

NAGRODY!

Wejść na stronę www.mowiwieki.pl i dowiedz się, jak można wylosować atrakcyjne nagrody: książki i filmy.

Projekt realizowany
z Narodowym Bankiem Polskim
w ramach programu edukacji ekonomicznej

